№ 17. Kraków dnia 27 Kwietnia 1861 Rok II.

WARUNKI PRENUMERATY
W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a.
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal. — Półrocznie 3 tal.
Listy przyjmują się frankowane. — Inseraty, oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

O wpływie składu ziemi na naturę jéj płodów i o zmianie nasienia do siewu.

Wpływ klimatu uprawy, a szczególniéj składu ziemi na naturę jéj płodów tak jest widocznym i bezwątpienia każdemu wiadomym, że nie znajduję potrzeby dowodzenia i przekonywania o takowéj prawdzie. Przytaczam też jedynie kilka z tysiącznych przykładów, dla poparcia moich twierdzeń i ugruntowania w przekonaniu niektórych rolników, mniéj uwagi na wpływ ten zwracających i stosujących się do niego, tak pod względem uprawy roślin krajowych jak, i zagranicznych.

Często np. znajdujemy tuż obok siebie położone łąki, różniące się jednakowo do tego stopnia gatunkową wartością, smakowitością i pożywnością siana, że zwierzęta z jednéj części takowych łąk siano chciwie spożywając, z drugiéj części ani tknąć się nie chcą. Napozór różnica pomiędzy dwoma takowemi gatunkami siana tak może być małoznaczną, że człowiek nie zdoła jéj dostrzedz, a zwierzęta tylko, kierowane zmysłami czy instynktem, natychmiast rozpoznają, coby im niesmakowało albo też mogło stać się szkodliwem.

Są również kwiaty, które w pewnych miejscowościach służą za pożywienie pszczołom, z których jednakże w innem położeniu, pszczoły miodu zbierać się nie ważą.

Najwyraźniéj przecież wpływ ten objawia się przy uprawie win. Burgundzka np. lub Tokajska winna macica, uprawiana w innéj okolicy, choćby w takich samych warunkach klimatycznych znajdującéj się, nie wyda nigdy wina burgundzkiego, ani tokajskiego.

Widoczną więc jest rzeczą, że skład ziemi przeważny wpływ na gatunkowość produktów wywiera, i chociaż chemicy nic pewnego i stałego w tym przedmiocie jeszcze nie orzekli, praktyka wpływu takowego najoczywiściéj dowiodła.

Należy też głównie przy aklimatyzowaniu roślin zagranicznych zwracać uwagę na ich pierwiastkowe pochodzenie, aby można zastósować i przeznaczyć pod ich uprawę odpowiedni rodzaj ziemi, choćby przynajmniéj zbliżony, jeśli nie zupełnie swym składem do macierzystego podobny.

Zapoznanie tego prawidła bywa po większéj części przyczyną zawodów, a nawet z powodzeniem już w naszym kraju uprawiana jakowa roślina niewszędzie jednakowe daje rezultata.

Przystępując z kolei do skreślenia kilku uwag w przedmiocie dotyczącym zmiany nasienia do siewu, powiem, że i w tym względzie chemicy dostatecznie nas nie pouczyli, i że jedynie na praktycznych poglądach ! skrzętniejszych rolników zdania swoje opierać możemy.

Doświadczenia tu i owdzie w tym przedmiocie poczynione dadzą się zredukować do kilku następujących prawideł.

1) Zmieniając zboże na siew przeznaczone, należy postarać się o nie w miejscowościach, gdzie się tego rodzaju rośliny najlepiéj udają.
2) Zboże z lichéj i uboższéj gleby posiane na cięższéj silniejszéj i bogatszéj, nigdy nie dorówna plonowi, jakibyśmy otrzymali biorąc nasienie z ziemi choćby tylko równéj dobrocią.
3) Zmiana nasienia w takim tylko razie na znaczne powiększenie plonu wpłynąć może, jeżeli nabywamy zboże z pierwszéj ręki, czyli, ktoby chciał odnieść rzeczywiste większe korzyści z obsiewu pól sandomierką, a mieszkał np. w obwodzie Wadowickim, ten nie osiągnąłżby celu, nabywając tego samego gatunku pszenicę od sąsiada; powinien raczéj sprowadzać takową wprost z okolic Sandomierza, gdzie skład gruntu najlepiéj temu gatunkowi sprzyja; a co także godnem jest uwagi, to że ten gatunek u jego sąsiada mógł się już wyrodzić.
4) Przez długi czas jedno i to samo zboże w jednem miejscu zasiewane może spowodować pogorszenie, tak w plonie jak i co do gatunkowości, ale tylko do pewnego kresu, który zawisł od stopnia nadania się ziarna do gatunku ziemi. Pszenica np. sando-

mierska w okolicach Sandomierza nie wyradza się, kiedy w Wadowickiéj ziemi po kilku latach widocznie zdrobnieje, z czego i w objętości i w wadze niemała wyniknie różnica od plonu w roku pierwszym, kiedy siew pochodził wprost z okolic Sandomierza. Pogorszenie to nie przechodzi jednak granic ostateczności, czyli, że sandomierka tylko do pewnego czasu, jak się wyżéj powiedziało, w plonie umniejszać się będzie, tojest: wydając początkowo ośm korcy z morgi, następnie wydawać może tylko po sześć korcy z téj saméj przestrzeni, lecz już niezmiennie i zawsze jednakowo.

Cztery powyższe prawidła, mogą nam służyć za ogólną zasadę, któréj przy zmianie nasienia trzymać się wypada. O ile zaś korzystném jest od czasu do czasu zmieniać zboże do siewu, w następujących z praktyki czerpanych przykładach pokrótce okażę.

Jęczmień z niziny posiany w okolicach górzystych na takiéj saméj glebie, wydaje o trzecią część większy zbiór od siewanego przez dłuższy czas w tejże okolicy górzystéj. Żyto z ciężkich gliniastych lub iłowatych gruntów posiane w glebie piaszczystéj przynosi o $^1/_4$ większy plon od równéj przestrzeni roli piaszczystéj piaskowém żytem obsianéj.

Nadmieniam w końcu, że bardzo niewłaściwém jest postępowanie rolników wybierających do siewu zboża drobne, posiéwnemi zwane, co zwykli czynić w skutek mniemanéj oszczędności ziarna, twierdząc, że to nie ma najmniejszego wpływu na przyszłą dorodność zboża, byleby użyte do siewu pochodziło z dobrego gatunku.

Mojém zdaniem oszczędność taka jest szkodliwą i nie ma najmniejszéj zasady; gdyż inaczéj na jednoby wychodziło, gdyby ktoś w celu dochowania się rosłych koni używał do rozpłodu małych i mizernych ogierków.

Nie ulega też wątpliwości, że do siewu używać należy jak najpełniejszego i najdorodniejszego ziarna, co jest łatwém do pojęcia, gdyż im ziarno pełniejsze, tém więcéj udziela pożywienia wyrosłéj z niego roślinie, tém bardziéj się krzewi i tém głębiéj zapuszcza korzenie, w skutek czego mniéj podlega nieprzyjaznym wpływom atmosfery, jako to: zbytniéj wilgoci, posuchy lub silnych długotrwałych mrozów.

Z. J.

O poprawie łąk naturalnych.

Większa część ziemian w obecném trudném położeniu, nie jest w możności robienia nakładów na ulepszenia gruntowe, większych kapitałów wymagające; ztąd też i nie wszędzie możebném jest ulepszenie łąk nawodnieniem, które rzeczywiście okazało się najskuteczniejszém i najpraktyczniejszém.

Nie wszystkie oprócz tego łąki znajdują się w położeniu możliwego nawodnienia, dla braku wody lub zbyt wyniosłego nad jéj powierzchnią położenia.

Nie idzie jednakże za tém, aby łąki naturalne innym tańszym lub przystępniejszym sposobem ulepszonemi być nie mogły. Zamiarem też moim będzie wskazać niektóre środki i sposoby ulepszeń, z dobrym skutkiem przezemnie praktykowanych.

Najpierwszą czynnością ulepszenia łąk wszelkiego rodzaju, jest wytrzebienie krzaków, zarośli i o ile możności wyrównanie powierzchni, rozrzucając kretowiny i rozkopując tu i owdzie sterczące garby.

Po uskutecznieniu poprzedniéj czynności, jeżeli łąka albo nazbyt mchem przerosła, albo liche tylko wydaje trawy; dopóty ją się silnemi i ciężkiemi bronami wczas na wiosnę bronuje, dopóki cała jéj powierzchnia, nie wyda się prawie czarną, i dopóki mchu zupełnie na wierzch się nie wydobędzie. Poczém dopiero, mech się wygrabia i łąkę obsiewa trawami, z domięszaniem koniczyny białéj i wyczek łąkowych.

Jeżeliby zaś mchu nie było i trawy dobre wydawały siano, tylko gdyby np. zarzadko stały lub słabo rosły w skutek starości; w takim razie dość będzie cokolwiek pobronować, białą koniczyną podsiać, a następnie nie pierwéj łąkę pokosić, aż wszystkie trawy dojźrzeją i spadającém nasieniem porost odnowią.

Na łąkach nizko położonych, iłowato sapowatych, nie dających się dostatecznie osuszyć, zamiast bronować, skuteczniéj będzie nawieść warstwę miałkiego piasku, przez co podwyższy się powierzchnia i przynajmniéj wierzchnią warstwę ze zbytecznéj wody oswobodzi. W pierwszym roku trawa przerastająca piasek nie wyda większéj ilości siana, jak roku zeszłego, ale już to siano będzie zdrowszém i pożywniejszém. Następnéj dopiero wiosny, w zamiarze ulepszenia porostu traw, bronuje się zadarnioną powierzchnię piaskową, i jak się wyżéj powiedziało, obsiéwa się trawami, koniczynami i wyczkami.

Przeciwnie znowu, na łąki pagórkowate, piaszczyste, dobrze będzie, powyższym postępując sposobem nawieść warstwę stawiarki, namuliska lub marglu, obsadzając taką do koła drzewami, nie tak wysoko-piennemi, ile nizko lecz zwarto rosnącemi.

Podawszy sposoby odmłodzenia porostu, przystępuję teraz do wskazania środków użyźnienia.

Najskuteczniejszém bezwątpienia byłoby użycie w tym celu nawozu bydlęcego dobrze ugnitego, roz-

ścielając takowy pod zimę na łąkach; że jednak nie ma go nigdzie do zbytku, aby przez użycie takowego na łąki, pola nie ucierpiały, potrzeba więc zastąpić go innego rodzaju, równie skutecznem umierzwieniem, jakie nam przedstawia wapnienie, gipsowanie, popielenie i zraszanie gnojówką.

Wapna niegaszonego sproszkowanego, posiadającego własności rozgrzewające i trawiące kwasów próchnicowych, najskuteczniéj użyć będzie można, na łąki kwaśne nizko położone, a to w celu odkwaszenia próchnicy i pobudzenia wegetacyi; po uskutecznieniu jednakże poprzednio skreślonych czynności, to jest: po nadsianiu i zbronowaniu.

Tak samo postąpić należy z gipsem surowym mielonym; tylko że takowego użyć wypada na łąkach suchych lub piasczystych, którym przeciwnie wapno niewieleby pomogło, a czasem i zaszkodziło.

Z popiołem nareszcie, którego z wielkim pożytkiem na obu rodzajach łąk użyć można, tak samo się postępuje: a że rok-rocznie tyle go się bezpożytecznie pod płotami poniewiera, i że w każdym dworze, byleby takowy zbierano i w suchém przechowywano miejscu, uzbierać się może niemała ilość, do corocznego łąk zasilenia; jest on zatém najtańszym łąkowym nawozem, i przed wszystkiemi szczególniéj się zaleca.

Po zwapnieniu, zgipsowaniu i posypaniu popiołem, przystępuje się dopiero do zlewania gnojówką, czerpaną z studzienki umyślnie w tym celu poprzednio urządzonéj w gnojowisku.

Do polewania używać należy beczki stu garncowéj, na dwóch kołach umieszczonéj. W dnie ku koniom obróconém, w punkcie najniższym powinien być utwierdzony kurek, jakiego się używa do toczenia piwa. Pod samym zaś kurkiem przymocowuje się trójkątna u wierzchołka zaokrąglona deska, opatrzona blaszanemi w promienie od wierzchołka rozchodzącemi się rurkami, przez które kurkiem puszczona gnojówka, szeroko poza kołami rozlewać się będzie.

Lejek, przez który gnojówka nalewa się do beczki powinien być u spodu opatrzony sitem, aby nie wpadły w nią grubsze nieczystości i słoma, przeszkadzające regularnemu wylewaniu się gnojówki przez kurek i rurki.

Środkiem ulepszającym gnojówkę jest wrzucanie do studzien w których się zbiera zdechłych zwierząt wszelkiego rodzaju, tak je zanurzając, aby na powierzchni nie pływały, przez co nietylko ścierwo prędzéj się rozpuści, ale i nieprzyjemnéj woni wydzielać nie będzie. W razie potrzeby większéj ilości gnojówki, można ją rozpuścić wodą, dodając na 100 garncy wody 1 garniec kwasu siarczanego.

To wszystko co się o ulepszeniu łąk naturalnych wyrzekło, nie dla każdego jest może nowością; ktoby jednak o takim sposobie dopiero się dowiedział, niech się nie ociąga z jego zastósowaniem, a z pewnością pomyślny rezultat osiągnie. Wszakże wszyscy mamy to pewne przekonanie, że dostatnie i obfito rodzące łąki są podstawą rolnictwa, a zatém i warunkiem pomyślności rolnika. *Z. J.*

Wyjątek z Gazety rolniczéj
o Wyradzaniu się nasion

> Wszystko się na świecie wydoskonala, czyż tylko rolnictwo z tego ogólnego prawa ma być wyłączone ?
> *Jakób Bujault.*

Między rolnikami oddawna rozpowszechniło się mniemanie, że od ciągłego zasiewania jakiegokolwiek gatunku zboża w jednéj i téj saméj miejscowości, takowe po pewnym przeciągu czasu utraca swe pierwotne własności. Dla uniknienia podobnego wypadku, radzono zmieniać nasiona, sprowadzając je z innych okolic, a przy przemianie starano się zwykle nabywać je ze stron leżących bardziéj ku północy, od strony dokąd je zamierzano sprowadzić i z gruntu gorszego na lepszy. Takowe nasiona w saméj rzeczy dają rośliny prędzéj dojrzewające, albowiem zachowują własności pierwotnych stron swoich, lecz wedle dawnego mniemania, zachowują to li tylko dotąd, póki się z nowym dla siebie gruntem i klimatem nie zrodnią.

W Journal d'Agriculture de Belgique czytamy P. *Copers* opierając się na czynionych przezeń doświadczeniach, stara się dowieść fałszywości zdania o niezbędnéj potrzebie zmieniania nasienia, nie odrzucając bynajmniéj tego, że w razie kupowania, to lepiéj go nabywać w stronie bardziéj ku północy leżącéj, i z gorszego na lepszy grunt.

Co zaś do zmieniania się nasienia, Copers powiada: Od dawna zajmując się rolnictwem, nie przestawałem śledzić za odmianą własności i kształtu rozmaitych roślin, by wyjaśnić sobie zasadę powszechnie przyjętego zdania między gospodarzami, o konieczności odmieniania nasion zbożowych— cebulowych okopowych i sprowadzania ich z daleka, z różnych rodzajów ziemi i klimatów. Nakoniec po czterdziesto-letniém doświadczeniu przekonałem się dostatecznie, że zdanie to nie

ma żadnéj zasady i że Bogu dzięki jest najfałszywszem; w przeciwnym razie służyłoby to za wieczną zawadę postępowi rolnictwa i zniszczyłoby na zawsze ochotę do szczerego i troskliwego zajmowania się wyprodukowywaniem u siebie najpiękniejszych gatunków zboża, bo na mocy tejże zasady, dojśćby do tego nigdy nie było można.

Zwyczajnie uskarżają się że kartofle najprędzéj się przeradzają, a temu i dziwić się nie należy, gdyż przyczyna jest oczywista, a mianowicie: najdorodniejsze kartofle zwykle wybierają na pokarm dla siebie i na rozmaite techniczne przeroby—a na sadzenie zostawiają najdrobniejsze, które najczęściéj przytém i niezupełnie dojrzałemi bywają. Jeśli zaś plantatorowie zechcą do sadzenia wybierać rok rocznie kartofle nie tylko najdorodniejsze—największe ale i najkształtniejszéj formy, to zaręczyć mogę że się nie wyrodzą. Takie kartofle dają najdorodniejsze kłąby i najobfitsze plony—o wiele doskonalsze od kartofli które były sadzone bez żadnego wyboru, nie patrząc już i na to, że gatunek ziemi i rodzaj uprawy był jednakowym dla obu rodzajów.

Copers opowiada następnie wypadek wyradzania się rzodkiewki, któréj nasiona posłał swemu przyjacielowi mieszkającemu od niego bardzo daleko. Spotkawszy się z nim kiedyś, ten mu powiedział: trzy lata rzodkiewka przewybornie rodziła, lecz poem zmieniła gatunek. Kiedy więc Copres zapytał go jakie on rzodkiewki zostawia na nasienie?—przyjaciel mu odpowiedział, że rozumie się najpiękniejsze roślinki używam do stołu, a z pozostałych nasiona zbieram. Otóż to jest wyradzania się oczywista przyczyna, niepotrzebująca nawet dowodzenia.

Daléj powiada Copers, nie dawno przysłano mi z Gwinei szczególny rodzaj kukurydzy mającéj bardzo małe ziarna, na łodydze któréj po 10 i więcéj pałek znajdowało się.—Ta kukurydza w pierwszym roku zasiewu, chociaż i dała pałki nasienne, jednak mała ich ilość do mrozów dojrzała; z tych tedy najdojrzalsze wybrałem i najdorodniejsze ziarna następnéj wiosny zasadziłem między innym rodzajem kukurydzy mającéj wielkie ziarna i rychło dojrzewającéj. Z tego zasiewu miałem łodygi z obfitemi nasiennemi pałkami, z bardzo wielkiemi ziarnkami,— większemi od przysłanych. Takim sposobem postępując daléj, wybierając zawsze dla siewu najbardziéj wykształcone i najokazalsze ziarna, udało mi się nakoniec utworzyć przedziwny gatunek kukurydzy.

Zaklimatyzowania roślin Copers podaje następujący przykład: Otrzymawszy nasiona kawonów z Georgii, a wiedząc że roślina ta potrzebuje dłuższego perjodu ciepłych dni, posiał zatem te kawony na miejscu bardziéj na operację słoneczną wystawionem i nakrył je szklannym kloszem dla przyśpieszenia wzrostu. Pomimo takiego troskliwego chodzenia bardzo nie wielka ilość fruktu dojrzała należycie. Powtarzając takim sposobem hodowanie tych kawonów przez następne lata, Copers doszedł nakoniec do tego, że ten gatunek kawonów zaczął rychléj dojrzewać, dając frukta najwyborniejszego smaku.

Wszystkim wiadomo w jakiéj jest sławie za granicą siemię lniane Rygskie. Zdaniem Copersa, wyższość tego nasienia przed wszystkiemi zagranicznemi, zasadza się li tylko na tém, że w Rossyi nasienny len wybierają, kiedy główki ze wszystkiem dojrzały, wtenczas kiedy za granicą żeby nie zepsuć włókna, wybierają len przed zupełném dojrzeniem.

Ze wszystkich tedy doświadczeń Copersa taki wniosek wyprowadzić można, że dla udoskonalenia wszelkich roślin, potrzeba zwrócić szczególną uwagę na dobór najlepszych a tém samem najważniejszych ziarn na nasienie, i że tym nawet sposobem, można wykształcić nowe zupełnie gatunki. Należy tylko podług mnie w każdym majątku zaprowadzić nasienne pola, które będąc nie wielkiéj przestrzeni, dadzą się według wszelkich wyrozumowanych zasad pod siew najważniejszego a zatém i najdoskonalszego wybranego ziarna doprawić — tym sposobem będą mieli możność nasi gospodarze udświeżać swoje posiewy na łanach własnemi udoskonalonemi nasionami i wyradzaniu się nadal przeszkodzić. Pierwszy z gospodarzy, który zaprowadzi u siebie te nasienne pola, czyli szkółki albo rozsadniki—zyska potrójnie, bo nie tylko że sam sprowadzać nasion każdorocznie na posiew przestanie, ale nadto, massę tego wyprodukowanego, doskonałego, najważniejszego ziarna kupować u niego będą sąsiedzi —obywatele nie już na konsumcję do mielenia, ale na obsiew swych pól. A jak wiemy, taki rodzaj zboża zawsze się podwójnie płaci, i jeśli który z rolników spróbuje méj rady, pewnie że tego nigdy żałować nie będzie.

Lecz do tego nasiennego pola radzę braciom Ziemianom zaprowadzić koniecznie przy końcu tego artykułu dołączoną formę Regestru, albowiem z jego pomocą łatwo można będzie kontrolować polepszanie się ziarna.

Dla poparcia powyższego zdania przytoczę słowa P. Alexandra Makowskiego z jego artykułu umieszczonego w Rocznikach K. G. za rok b. „W okolicach Gdańska na Kujawach są obywatele, którzy corocznie kilkanaście garncy ziarnko po ziarnku wybierają zboża i najstaranniéj sieją a nawet sadzą, i tym sposobem

ogólny zasiew ciągle nowém, coraz piękniejszém ziarnem zasilają i odnawiają. Możemy zacytować z pod Warszawy obywatela, który z pstréj pszenicy wybrawszy kilka garncy pięknych białych ziarnek, zasiał je, i po trzech latach do całego zbioru zadziwiającéj piękności doszedł, tak że wystawione próby uwagę Gdańskiéj Giełdy na siebie zwróciły".

Może to nie jednemu wyda się przesadzoném, na to odpowiem że tego sam kilkakrotnie próbowałem z najpomyślniejszym skutkiem. I tak, na wiosnę 1857 roku odebrałem w liście kilka ziarnek prosa Perskiego, zasiawszy je tegoż roku, doszedłem już w 1859 roku do zbioru 30 korcy, z któréj to ilości miałem przyjemność w r. b. nie tylko moim sąsiadom na nasienie udzielić — ale nadto przesłałem część i Towarzystwu Rolniczemu w Królestwie Polskiem—dla rozpowszechnienia. Tak samo zrobiłem z owsem kartoflanym — Pataten Hafer, którego z funta do kilkunastu korcy już rozmnożyłem i z wielu innemi nasionami. Gdy 10 lat gospodarując rok rocznie sprowadzam w małych ilościach rozmaite nasiona zbożowe z krajów odległych dla rozmnażania, mam przeto prawo słówko doświadczenia powiedzieć o wyradzaniu się ziarna, któremu z Copersem nie wierzę a tylko niestałości lub nieświadomości rolników przypisać to mogę. Równie jestem tego przekonania iż u nas na Wołyniu nie gatunek ziemi, ale gatunek gospodarza przy dostatecznéj liczbie inwentarza urodzaj czyni, co do oziminy szczególniéj, która wyjąwszy klęsk ogólnych nigdy chybiać nie powinna. Dla tego też gospodarz ma być zamożny, uważny, pilny, zastanawiający się i należycie rozumiejący rzecz swoją.

Jeden ze znajomych mówił mi kiedyś że jarą pszenicę siać już przestanie, bo chociaż ją sprowadził w dobrym gatunku i parę lat nieźle nawet rodziła, ale już mu zaczyna się zwodzić, bo i ziarnem szczuplejszą jest i mniejszy ma wydatek z kopy — za to obfitować zaczyna w groszek i kąkol. Na zapytanie gdzie on ją zwykle sieje — odpowiedział z dobrą miną że tak jak należy zaraz po ozimém — więc jakże mogła być dobrą owa doskonałego gatunku jara pszenica, kiedy ją rok rocznie ów zawołany gospodarz po pszenicy siał?!... Z tego samego powodu u wielu i jare żyto zwodzi się, będąc ciągle siewane po ozimém.— A to są skutki, że rzadko kto ma u nas należyte pojęcie o konieczności płodozmieniania i jego podstawach. Inny znowu mówi: wyradza mi się ozima pszenica — sprowadziłem teraz dla odmiany nasienia dziesięć korcy cudnego gatunku: (a sieje blisko 100 korcy), ale biedaczek nie rozumiejąc się na rzeczy — gdzież on ten cudny gatunek posiał? Oto pośrodku swéj dawnéj — i pojąć nie może dla czego już na rok następny, ten cudny gatunek miał ciemniejsze ziarno. Drugie sieje u siebie dwa gatunki grochu—biały i zielony— ten drugi w mniejszéj ilości i tuż około białego i potém się jeszcze dziwi także, że z każdym rokiem ów zielony bieleje, aż nakoniec białym grochem się staje. Na téj saméj zasadzie rychlik owies u wielu z latami na zieleniu przeradza się, a czarny na biały przechodzi; — i po tém wszystkiém czy godzi się śmiać z gospodarzy co chcąc się oświecić uciekają się do książek, by podobnych innym barbaryzmów nie popełniać?!...... Oj! Panowie moi, książka dobra to jest rzecz — czytajmy ją z zamiłowaniem, z miłości dla kraju wszyscy — tylko nie owe niedorzeczne powieści, któremi dziś wszystkie księgarnie zarzucono; na to szkoda czasu, ale dzieła treści poważnéj, rolniczéj, a wtenczas i my będziemy mieli własne gatunki zbóż nie wyradzających się już i sława ich za morza zaleci tak jak pszenicy Bergu i Marie Gold-Rud Angielskiéj i białéj wielko—ziarnistéj Portugalskiéj—jak owsa kartoflanego lub Szwedzkiego, które to zboża tym więcéj zasługują na uwagę, że są po większéj części przemysłu ludzkiego owocem. Za pomocą wydoskonalonych sposobów uprawy, z wytrwałością zastósowanych, rolnictwo Angli i Szkocii przyszło do posiadania tylu pięknych gatunków zbóż ubiegających się dziś o premie świata. Czyż jeszcze i te przykłady nie zbiją na zawsze owych bezzasadnych zdań *wyradzania* się i *zwodzenia się ziarna*,—bo inaczéj do tych gatunków oniby nie przyszli.

Przedstawiając sobie te wieloliczne i piękne zbiory gatunków zbóż—mimowolnie na myśl przychodzi dawne a mądre przysłowie, „kto ma paszę, ma kaszę". Nikt mi nie zaprzeczy, że w kraju naszym łąki i pastwiska najsmutniejszy przedstawiają widok, bo więcéj mają zielska niż dobréj trawy — a jednakże nie brak u nas roślin zdolnych ulepszyć nasze pastwiska i łąki—tylko ich hodowlą zająćsię potrzeba. Wszakże Francya, Anglia i Włochy mają swoje rajgrassy; Szwajcarya—Lucernę, Szwecya — koniczynę; dla czegoż i my jakiéj pożytecznéj rośliny miećbyśmy nie mogli — oprócz zielska?!......

Lecz kończę słowem: nie wierzcie Panowie w *wyradzanie* się i *zwodzenie* się gatunków zbóż: Sandomierki, owsa rychliku, jaréj pszenicy, żyta i tym podobnych, — ale dla uzupełnienia wszystkiego wyżéj powiedzianego, przyjmijcie jeszcze jedną radą, a to z racyi, że u nas dawniéj mniéj siewano i nie znano wielu gatunków — dostateczny więc był mały obwód toku i jedna stodoła. Dziś zaś kiedy tyle siejemy —

i rozmaite zboża, rzecz więc naturalua że tok należałoby o drugie tyle powiększyć i mieć dwie stodoły. W takim tedy toku rozdzieliwszy go na połowę, składać należy w jednéj Sandomierkę, rychlik owies i żyto jare, a w drugiéj połowie jarą pszenicę, ozime żyto i owies zieleniec — tym sposobem będą miały różne zboża swoje osobne na toku klepiska, swoją słomę jak do podściółki tak i nakrycia; a ręczę że z takim porządkiem przechowywane różnych zbóż gatunki nie zwiodą się nigdy, niezaniedbując nadto należnych prawideł przy siewie rolniczéj uprawy — każdorocznie ważyć u siebie by siać najcelniejszém ziarnem. Jęczmień zaś, breczkę, groch, proso, wykę, soczewicę i bobki, dla lepszego rozdzielenia, kłaść można w brogi pośrodku tych dwóch toków.

Ktoby zaś z czytelniksw temu, co opowiedziałem w niniejszym artykule, wierzyć niechciał, radzę mu przeczytać kilka dzieł agronomicznych, by mieć dokładne pojęcie *o zapładnianiu się roślin i o żywieniu się rozlicznemi pierwiastkami w ziemi zawartemi*, a ztąd *okoliczności płodozmieniania.* A wtenczas owo bezzasadne, staroświeckie zdanie, *O wyradzaniu się i zwodzeniu nasion,* między bajki włożonem zostanie.

Tudorów (na Wołyniu)

Aleksander Jasieński,

Członek kilku Towarzystw Rolniczych.

Kronika nasiennego pola folwarku N.

<table>
<tr><th rowspan="5">Numer bieżący</th><th colspan="3">Data</th><th rowspan="5">Gnoju fur</th><th rowspan="5">Uwagi</th><th colspan="8">Wysiano</th><th rowspan="5">Numer bieżący</th><th colspan="3">Data</th><th colspan="16">ZEBRANO</th><th rowspan="5">Notatki meteorologiczne każdéj pory roku.</th></tr>
<tr><th rowspan="4">Roku</th><th rowspan="4">Dnia</th><th rowspan="4">Miesiąca</th><th rowspan="4">Rodzaj zboża</th><th colspan="2">waga 1 korca</th><th colspan="2">na morgu</th><th colspan="2">Ogółem</th><th rowspan="4">Jak obrobione było pole pod siew</th><th rowspan="4">Roku</th><th rowspan="4">Dnia</th><th rowspan="4">Miesiąca</th><th rowspan="4">Rodzaj zboża</th><th rowspan="4">Uwagi</th><th colspan="8">Ilość zboża</th><th colspan="2" rowspan="3">waga 1 korca</th><th colspan="4">Paszy</th></tr>
<tr><th rowspan="3">Centnary</th><th rowspan="3">Funty</th><th rowspan="3">Korce</th><th rowspan="3">Garnce</th><th rowspan="3">Korce</th><th rowspan="3">Garniec</th><th colspan="4">Na 1 morgu</th><th colspan="4">Ogółem</th><th rowspan="3">Sążnie</th><th rowspan="3">Fury</th><th rowspan="3">Centnary</th><th rowspan="3">Funty</th></tr>
<tr><th colspan="2">w snopie</th><th colspan="2">w ziarnie</th><th colspan="2">w snopie</th><th colspan="2">w ziarnie</th></tr>
<tr><th>Kopy</th><th>Snopy</th><th>Korce</th><th>Garnce</th><th>Kopy</th><th>Snopy</th><th>Korce</th><th>Garnce</th><th>Cetna.</th><th>Funty</th></tr>
</table>

Czytamy w Gazecie Poznańskiéj doskonały sposób obchodzenia się z winem, który z powodu jego ważności przytaczamy.

Dwaj kupcy wina w Norymbergu Panowie Müller i Rennebaum ogłaszają obszerne przepisy obchodzenia się z winem; Oto niektóre z tych przepisów wyjęte szczegóły. Wszystkie gatunki wina burgundzkiego i bordeaux należałoby kupować w butelkach, ponieważ w baryłkach trzymane, łatwo właściwy sobie smak i zapach tracą, w butelkach zaś przez dłuższy czas przechowywane, wiele na dobroci zyskują. Sprowadzając te gatunki wina w beczkach i beczółkach, należy złożyć je natychmiast do suchéj piwnicy. Po upływie 14 dni należy wino butelkować, najlepiéj w dzień pogodny, gdyż wino butelkowane podczas wichrów, słoty lub grzmotów nie tak dobrze klaruje się. Przy butelkowaniu rzeczonych gatunków wina uważać wypada, aby powietrze zostające w butelce, po napełnieniu jéj winem nie stykało się z korkiem, lecz żeby się korek bezpośrednio z winem stykał. Dla czerwonego wina bordeaux najstósowniejszą jest piwnica sucha, niezbyt zimna, lub też sklep, którego atmosfera nie schodzi niżéj 8° a nie przechodzi 14° R., natomiast wymagają białe wina bordeaux i wina burgundzkie chłodniejszych składów. Wina hiszpańskie, portugalskie, w ogóle południowe, potrzebują temperatury ciepléj, zostające bowiem na składach zimnych, tracą klarowność, którą jednak zaraz odzyskują, skoro tylko do ciepła dostają się. Butelki z portweinem lepiéj stawiać niż kłaść z powodu, że ten gatunek wina, choćby go w najklarowniejszém stanie butelkowano, zawsze osad wydziela, który lepiéj żeby się zbierał u spodu butelki niż z boku. Wina węgierskie najlepiéj się konserwują, jeżeli się zachowuje wszystkie warunki wyżéj przytoczone względem wina bordeaux. Najkorzystniéj butelkować wina węgierskie w zimie podczas tęgich ale suchych mrozów. —

Ceny zboża na targu Wrocławskim

z dnia 24 *Kwietnia* 1861. *r.*

zredukowane na monetę austryacką, licząc talar pruski po 2 złr. 24 c.

Pszenica biała za korzec od 11 zł. 25 c. do 12 zł. — c. i do 13 zł. 35 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Pszenica żółta za korzec od 10 zł. 95 c. do 11 zł. 40 c. i do 12 zł. 90 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Żyto za korzec od 8 zł. 85 c. do 9 zł. — c. i do 10 zł. — c. w. a. (waga od 155 do 165 ff.)

Jęczmień biały za korzec od 6 zł. 75 c. do 7 zł. 5 c. i do 8 zł. — c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Jęczmień żółty za korzec od 6 zł. — c. do 6 zł. 60 c. i do 7 zł. — c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Owies (szląski) za korzec od 4 zł. 50 c. do 4 zł. 80 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Owies (galicyjski) za korzec od 3 zł. 90 c. do 4 zł. 35 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Groch (do gotowania) za korzec od 8 zł. 85 c. do 9 zł. — c i do — zł. — c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Groch (pastewny) za korzec od 6 zł. 50 c. do 7 zł. 35 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Tymoteusz za korzec od 25 zł. 35 c. do 28 zł. 30 c. i do 32 zł. — c. w. a. (waga od 100 ff.)

Oléj za 100 ff. cłowych od 22 zł. 50 c. do 23 zł. 35 c. i do — zł. — c. w. a.

Rzepak zimowy za korzec od 12 zł. 68 c. do 13 zł. 20 c. i do 13 zł. 70 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Rzepik ozimy za korzec od 10 zł. 12 c. do 10 zł. 90 c. i do 11 zł. 65 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Koniczyna czerwona za korzec od 50 zł. — c. do 59 zł. — c. i do 67 zł. 78 c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Koniczyna biała za korzec od 45 zł. — c. do 75 zł. — c. i do 82 zł. — c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Wyka za korzec od 6 zł. — c. do 6 zł. 75 c. i do — zł. — c. w. a.

Okowita za 100 kwart á 80% Trallesa, od 41 zł. 7 c. do 42 zł. 84 c. i do — zł. — c. w. a

W tym tygodniu ruch w handlu zbożowym nie był bardzo ożywiony, a w cenach nie zaszła prawie żadna zmiana. Tylko wyborowa pszenica znalazła kupca, o żółtą nikt się nie pytał. Co do żyta chęć do kupna znowu ustała, i ceny cokolwiek się zniżyły. Jęczmień nie ma pokupu i w cenach nie zaszła żadna zmiana. W handlu owsa panowało więcéj ożywienia, i płacono kilka srebrników wyżéj za szefel. Groch pozbywano po niższych cenach. Co do bobu, wyki, kukurydzy nie było żadnego obrotu. Ceny rzepaku podskoczyły, lecz kupcy nie okazywali wielkiéj ochoty do zakupna. Co do czerwonéj koniczyny, nie zaszła żadna zmiana, o białą więcéj się dopytywano i ofiarowano wyższe ceny. W handlu oleju nie było wielkiego ruchu; zażądano ledwie 300 cetnarów. Okowita bez obrotu. Co do cynku, nie było żadnych tranzakcyj. Na naszéj giełdzie było więcéj ożywienia, a prawie wszystkie papiery publiczne podniosły się. Od kilku dni mamy zimne powietrze i silne wiatry, które szkodzą oziminie i rychłym zasiewom wiosennym.

Wiedeń 20 Kwietnia. Na dzisiejszym targu sprzedano ogółem różnego gatunku zboża do 40,000 mierzyc. Ciężką pszenicę pozbywano o 10 centów taniéj na mierzycy. Co do żyta i jęczmienia nie zaszła żadna zmiana. Kukurydza i owies podskoczyły o 5 centów na mierzycy. Za rzepak ofiarowali 7 złr. 50 cent., za gatunki Banackie 7³/₈ złr. za mierzycę. Cetnar oleju sprzedawano po 33 złr. Za gradus okowity płacono 68 centów. W cenach mąki nie zaszła żadna zmiana. —

Cukier. Ceny cukru coraz bardziéj idą w górę, pomimo słabego pokupu który się ogranicza na potrzeb miejscową. Producenci i właściciele znaczniejszych cukrowni pragnąc się doczekać wyższych cen, nie spieszą się ze sprzedażą zapasów. Spekulanci i kupcy ufając w pomyślniejsze koniunktury, wstrzymują się od zakupna.

Wiedeń 20 kwietnia. Wełna. W zeszłym tygodniu odbyło się bardzo mało tranzakcyj, bo nie było kupujących. Kilka małych partyj zostało sprzedanych fabrykantom. Kupiec z Brünnu zakupił 80 cent. wełny w średnich dobrych gatunkach płacąc za cetnar 165 złr.; spekulant z Reichenberga zatargował 50 cetnarów, w wyborowych gatunkach po 175 złr. Na urzędzie cłowym nie odbyło się żadnych tranzakcyj. Całe zapasy które się tam znajdują na składach nie wynoszą więcéj nad 2500 cetnarów, lecz nie ma obawy, ażeby przed strzyżą nie zostały rozsprzedane.

Wiedeń 22 Kwietnia. Woły. Na dzisiejszy targ przypędzono 766 sztuk bydła rogatego z Węgier, 932 sztuk z Galicyi, 288 sztuk z okolic Wiédnia. Ogółem 1,986 sztuk. Na potrzeb Stolicy zakupiono 1,434 sztuk, na prowincye 527 sztuk. Każda sztuka ważyła w przecięciu od 450 do 675 funtów. Średnia cena za sztukę wynosiła od 127 złr. 50 c. do 206 złr. 25 c., a za centnar mięsa od 28 złr. 25 centów do 30 złr. 50 centów.

Londyn 20 Kwietnia. W cenach pszenicy panuje stagnacya, co do innych gatunków zboża, nic się nie zmieniły. Mąka i zboża strączkowe spadły w cenie.

Tryest 20 Kwietnia. Ceny zboża miały się ku zniżeniu. Co do oleju i oliwy nie zaszła żadna zmiana. Ceny okowity podskoczyły, płacą za wiadro 27 złr. O mąkę więcéj się pytają. W towarach kolonialnych nic się nie zmieniło. Ceny rodzynków koryntskich podskoczyły. —

Peszt 18 Kwietnia. Mrozy i zimna które nastały z początkiem tego miesiąca zaczynają wywierać nie pomyślny wpływ na stan oziminy. Z téj to przyczyny ceny w ogóle podskoczyły. O pszenicę dużo więcéj się dopytowano i zakupiono kilka znacznych partyj przez kupców zagranicznych. Handlarze nierogacizny zakupili kilkadziesiąt mierzyc kukurydzy. Proso w ogóle trzyma się w cenie, i sprzedano, z odstawą na miejsce w Komornie do 2,000 mierzyc. Co do innych gatunków zboża, nic się nie zmieniło w cenach. Płacono w ogóle za mierzycę: Białéj pszenicy banackiéj od 5 do 6 złr. Żyto od 3 złr. 90 c do 4 złr. 5 c. Białego jęczmienia od 2 złr. 75 c. do 3 złr. 30 c. Żółtego jęczmienia od 2 złr. 25 c. do 2 złr. 40 c. Owsa od 1 złr. 80 c. do 1 złr. 85 c. Kukurydzy od 2 złr. 40 c. do 2 złr. 75 c. Prosa od 3 złr. 30 c. do 3 złr. 50 c. Fasoli od 4 złr. 30 c. do 4 złr. 60 c. Siemię lniane 3 złr. 30 c. Za gradus okowity od 66 do 66½ c. w. a.

Praga 20 Kwietnia. **Koniczyna.** W tym tygodniu ceny czerwonéj koniczyny i białéj w wyborowych gatunkach spadły. Za wyborową białą płacili od 38 do 40 złr. za centnar, średnia odchodziła po 32 do 34 złr., poślednia od 22 do 24 złr. Wyborową czerwoną koniczynę targowali po 38 do 40 złr., średnią od 34 do 36 złr., poślednią od 30 do 32 złr.

Rzepak. Zasiewy rzepaku w ogóle bardzo chwalą, ale na brak deszczu powszechnie narzekają, a gdyby posucha miała trwać dłużéj, wywarłaby złe skutki na przyszłe zbiory.

Okowita. Ceny okowity ustalają się wskutek odebranych pomyślnych wiadomości z Wiednia, a mianowicie za melasse ofiarują wyższe ceny płacąc od 63 do 64 centów za gradus; za okowitę wyrabianą z ziemniaków 65 do 66 centów.

Z pod Sądowéj Wiszni 21 Kwietnia. Ceny zboża są teraz następujące: Pszenica 9 złr. 50 c. do 10 złr. 50 c. żyto 7 złr. do 7 złr. 40 c, jęczmień 5 złr. do 5 złr. 50 c.; owies 2 złr. 50 c. do 2 złr. 80 c.; hreczka 4 złr. 50. c. do 5 złr.; groch i bób 6 złr. do 6 złr. 50 c.; na większą partyę kupca nie ma. O koniczynę nikt się nie pyta. Okowita się wprawdzie trochę podniosła, ale też słabo odchodzi po 1 złr. 18 c. do 1 złr. 20 c. Roboty w polu szybko postępują przy sprzyjającéj pogodzie, która jednak jako zbyt zimna i ostrowietrzna wegetacyi nie sprzyja, a oziminy bardzo porzedniały.

Z. Z.

Berlin 22 Kwietnia. Co do żyta panuje stagnacya. Za winspel (25 szefli 11 korcy) ofiarują na wiosnę $45^3/_4$ tal. na maj, czerwiec $45^3/_4$ tal., na czerwiec, lipiec $46^1/_4$ tal., na lipiec, sierpień $46^1/_2$ tal. W cenach okowity nic się nie zmieniło. Za beczkę zawierającą 100 kwart à 80% Trallesa płacą na wiosnę 20 tal., na maj, czerwiec 20 tal., na czerwiec, lipiec $20^1/_4$ tal., na lipiec, sierpień $20^5/_{12}$ tal. Ceny oleju ustalają się, za cetnar ofiarują na kwiecień, maj, $10^7/_8$ tal.; na wrzesień, październik $11^1/_2$ tal.

Wrocław 22 Kwietnia. **Wełna.** Od początku tego miesiąca sprzedano ogółem około 2200 cetnarów wełny w różnych gatunkach. Fabrykanci sukna i spekulanci ze Saksonii, zakupili kilkaset ctr. rosyjskiéj wełny. Lepsze gatunki Poznańskiéj i Polskiéj wełny sprzedano krajowym kupcom. Zapasy wełny są bardzo znaczne, a mianowicie znajduje się na składach kilka większych partyj polskiéj, szląskiéj, poznańskiéj, w wyborowych gatunkach.

Szczecin 20 Kwietnia. W handlu pszenicy nie zaszła żadna zmiana. Ofiarowano za winspel 76 do 82 tal.; na maj, czerwiec 89 tal.; na czerwiec, lipiec $88^3/_4$ tal.; Ceny żyta słabo się trzymały. Płacono stósownie do wagi i gatunku za winspel od 41 do 44 tal., na maj, czerwiec do $44^3/_4$ do 45 tal., na lipiec, sierpień $45^1/_4$ tal.; jęczmień targowano po 38 do 42 tal.; owies po 22 do 26 tal.; groch od 44 do 50 tal.; oléj po $10^5/_6$ tal.; na wrzesień, październik $11^1/_4$ tal. Ceny okowity podskoczyły. Ofiarują za beczkę zawierającą 100 kwart à 80% Trallesa z naczyniem $19^3/_4$ tal.; na maj, czerwiec 20 tal.; na czerwiec, lipiec $20^1/_2$ tal.; na sierpień, wrzesień $20^2/_3$ tal.; na wrzesień, październik $19^1/_4$ tal.

Poznań 22 Kwietnia. Żyto bez obrotu, za winspel (czyli 25 szefli 11 korcy) płacą na kwiecień, maj $41^{11}/_{12}$ tal., na maj, czerwiec 42 tal., na czerwiec, lipiec $42^3/_4$ tal. W handlu okowity nie zaszła żadna zmiana, wypowiedziano 39,000 kwart. Ofiarują za beczkę zawierającą 100 kwart à 80% Trallesa na kwiecień $19^1/_4$ tal., na maj $19^1/_3$ tal, na czerwiec $19^7/_{12}$ tal., na lipiec $19^5/_6$ tal., na sierpień 20 tal. —

Lwów 23 Kwietnia. **Woły.** Na wczorajszy targ przypędzono 111 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie z Żółkwi 5 wołów, z Szczurowiec 20, z Swirza 9, z Bóbrki 2 stada po 11 i 47 wołów, a z Krzywczyc 19 sztuk. Z téj liczby sprzedano jak nam donoszą na targu 108 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 280 funtów mięsa i 30 funt. łoju, 64 złr. 50 c., sztuka zaś, którą szacowano na 360 funtów mięsa i 70 funtów łoju, kosztowała 92 złr. w. a.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 26 Kwietnia.

		żądają		płacą	
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	317		309	
Ruble obrączkowe agio	,,	111		109	
Talary pruskie za 150 zł. now.	,,	68		$66^3/_4$	
Srébro nowe	złr.	$148^1/_2$		147	
Półimperyały rossyjskie	,,	12	20	12	—
Napoleondory 20-fr.	,,	11	90	11	70
Dukaty holenderskie ważne	,,	6	90	6	80
Dukaty austryackie	,,	7	—	6	90
Listy zastawne galic. z kup. na mon. kon.	,,	87	75	87	—
,, ,, ,, ,, na wal. aust.	,,	$83^1/_6$	—	$82^1/_6$	—
Obligacye indem. z kupon.	,,	66	75	66	—
Pożyczka narodowa z r. 1854	,,	76	50	75	50
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę	,,	$159^1/_2$		158	
Listy zastawne polskie z koponami	,,	$100^1/_4$		$99^1/_2$	

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 26 Kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następujące:

Za mierzycę pszenicy	zł. 6	c. 25	do	zł. 6	c. 40
,, żyta	4	70		4	70
,, jęczmienia	3	94		4	00
,, owsa	2	15		2	15
,, kukurudzy	0	00		0	00
,, ziemniaków	2	40		0	00
za cetnar siana	1	10		0	00
,, słomy	0	80		0	00

Dom Komissowy Krakowski. W ubiegłym tygodniu zawarliśmy kilka tranzakcyj o żyto i pszenicę. Żyto sprzedane zostało po 9 złr. 70 c., ważące 161 i 162 funtów. Pszenicę stósownie do gatunku i wagi od 11 złr. 10 c., do 12 złr. 50 c. Wcześnie posiane nasienie kapusty z powodu nieustannych mrozów zawiodło niezawodnie nadzieję gospodarzy, z tych więc względów nie jeden zapewnie będzie zmuszony powtórzyć zasiew; zawiadamiamy przeto, że się u nas znajduje jeszcze znaczny zapas wybornego tego nasienia. Za parę dni nadeślą nam kilkadziesiąt korcy ziemniaków, zdrowych i smacznych; pragnąc dogodzić kupującym, będziemy je sprzedawać mniejszemi partyami. Gdy sygnaturki stalowe zaczęto odlewać w Anglii, zgłaszało się do nas wielu konkurentów z zapytaniem kiedy takowe przybędą, i byliśmy pewni, że gdy je otrzymamy, niebawem rozebranemi zostaną, tymczasem, jak to u nas często bywa, zapał prędko ostygł, i dopiero kilka sprzedaliśmy. — Mamy jeszcze bardzo trwałe i mocne trzewice na lato dla włościan, parobków, i sukno na dery. — Z różnych miejsc odbieramy wiadomości, że oziminy poprzepadały, i że wczesne zasiewy wiosenne od nieustającego zimna dużo ucierpiały, z tego wnosić nam należy, iż ceny zboża przed zbiorami jeszcze się znacznie podniosą, a producenci osiągną 25 złr. za parę jak to dawniej Ognisko przepowiadało. — Dom Komissowy posiada jeszcze znaczną ilość dobrego bulionu.

Walery Wielogłowski, Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcyi.— W Drukarni Karola Budweisera.